N^er 254. ROK 1845. CZWARTEK 6 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6	27" 11, 762	+ 4°, 3	1, 27	W Pn. Wschodni słaby	Pogoda	
5	2	11, 029	+ 2, 5	1, 78	Pn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	10, 615	+ 2, 0	1, 58	Pn. Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 18 *Października.* —

Ministerstwo spraw wewnętrznych widzi się spowodowanem do ogłoszenia następującej wiadomości:

»Tegoroczna w wielu okolicach mniej więcej spostrzeżona choroba ziemniaków, dała właśnie powód, do odezw z różnych stron, że powinniśmy znowu z nasienia wyprowadzić ziemniaki. Ale według dotychczasowych doświadczeń, potrzeba użycia kilku lat, aby przynależnego wzrostu owoce tą drogą otrzymać, nie okazywała owego przypomnienia dla rolnika dogodnem, przyczem prócz tego pewność pomyślnego wypadku, może jeszcze wątpliwości ulegać.«

»Tymczasem przedstawia się teraz doświadczenie, które zdaje się zasługiwać na największą uwagę. Ogrodnikowi hrabiego Arnim p. Zander w Boitzenburgu, który w skutku swego rozumowanego prowadzenia ogrodnictwa, pozyskał na berlińskiej wystawie owoców i kwiatów odznaczenie, udało się w ciągu jednego roku z zasianego nasienia otrzymać ziemniaki, których plon wyrównywał plonowi z sadzonych zwyczajnym sposobem, i ziemniaki tak osiągnięte, pośród innych z sadzonych ziemniaków otrzymanych i chorobą dotkniętych, pozostały w tym roku zupełnie zdrowe.«

»Według właśnie nadeszłego opisu ogrodnika Zander, postępowanie w tym względzie jest następujące:«

»Zbierają się w jesieni bulki (nasienniki) ziemniacze przed nastąpieniem mrozów*) i zachowują się do końca stycznia w suchem i wolnem od mrozu miejscu. Poczem gnietą się rękami, i składają do garnka lub faski, gdzie 6 do 8 dni pozostają dla zgnicia, przez co oddzielają się szlamiste części od ziarnek. Następnie nalewa się woda, i nasienie w sposób, w jaki się oczyszczają nasiona ogórków, opłukują się i w suchem zachowują miejscu.«

*) Według innych spostrzeżeń, mały przymrozek ma nie szkodzić temu nasieniu.

»Przy końcu marca lub na początku kwietnia, nasienie to sieje się w inspektach, i postępuje się jak z innemi wczesnemi roślinami warzyw. Jeżeli się znajduje zasłonione i ciepłe miejsce, np. kawałek gruntu zasłoniony domem lub murem i ku południowi położony, w takim razie, według zdania p. Zander, nie potrzeba inspektu z oknami, ale można rośliny tak hodować jak rośliny tabaki; jednakże zagony, z powodu że te młode rośliny na mróz bardzo są czułe, powinny w nocy, jeżeli mróz zagraża, być przykryte słomą albo deskami, co łatwo da się uskutecznić, otaczając ze wszystkich stron zagony deskami w ziemię wpuszczonemi, na których opierać się może pokrycie bez uszkodzenia rozsady.«

»Gdy te rośliny w maju podrosną, sadzą się w lekkim grencie w odległości, jak się zwykle sadzą ziemniaki.«

»Powyższym sposobem przygotowane nasienie saskich rychlików (tak nazwanych świętojańskich ziemniaków) zasiał w tym roku ogrodnik Zander dnia 11 kwietnia na zagonie inspektowym, a dnia 26 maja tę rosadę ziemniaczą posadził na otwartym grencie, przyczem dodać tu należy, że wegetacya w Boitzenburgu, blizko o dwa tygodnie jest późniejsza niż w Berlinie. Po wykopaniu, każda roślina wydała 1 do 1½ miarki*) ziemniaków; jedna roślina wydała ich nawet 280 sztuk. Było wprawdzie między niemi wiele drobnych, ale jednak zbiór samych większych ziemniaków wyrównywał zbiorowi sadzonych ziemniaków. Gdy ogrodnik Zander już od 5 *lat* tym sposobem hoduje ziemniaki, udzielił *téj* wiosny takiego nasienia innym oficyalistom i wyrobnikom Hrabiego. Te z nasienia wychodowane ziemniaki pozostały wszystkie zupełnie zdrowe, podczas gdy naokoło in-

*) Miarka, Metze, zawiera w sobie 2½ garnca.

ne ziemniaki dotknięte były chorobą. To doświadczenie jest tem ważniejsze, że wyrobnicy swe rośliny sadzili pośród zasadzonych zwyczajnych ziemniaków, i podczas gdy ostatnie dotknięte zostały chorobą, jednakże ziemniaki z roślin otrzymane, do innego gatunku należące, wszędzie od niéj wolne były.

»Wypadek przeto tych doświadczeń zasługuje na szybkie i powszechne rozszerzenie, aby, gdzie jeszcze teraz mrozem niedotknięte znajdują się bulki czyli nasienniki ziemniacze, takowe mogły być zebrane, i aby wszędzie w przyszłym roku według powyższego sposobu z niemi postąpiono. Przestrzeń pół pręta kwadratowego jest dostateczną na zasianie nasienia ziemniaczego dla jednéj morgi roli, tak, że mianowicie wyrobnicy, którzy sami zajmują się hodowaniem, będą mogli wszędzie opisany sposób zastósować.

»Życzyćby należało, aby to doświadczenie wszystkie pisma bezzwłocznie do wiadomości publicznéj podały, iżby jeszcze można było z niego korzystać.

— *Medyolan* 17 *Października*. —

Wczoraj N. Cesarzowa Rossyjska i Jéj C. W. W. Xżna Olga w towarzystwie wicekrólestwa zwidziły osobliwości tutejszéj stolicy, a wieczór zaszczyciły teatr swoją obecnością.

Dziś o godz. pół do 9 rano przybył N. Cesarz Mikołaj do Medyolanu.

— *Giczyn* 17 *Października*. —

Od 13 b. m. śnieg na kilka cali głęboki pokrywa góry Sudety.

— *Bruxella* 21 *Października*. —

Król Jmć postanowieniem datowanem w St. Cloud, pod Paryżem, wyznaczył 15,000 fr. z budżetu ministerstwa spraw wewn. na zakupienie żywności dla ubogich dzieci w szkołach elementarnych a szczególniéj w salach ochrony małych dziatek.

— *Paryż* 19 *Października*. —

Król kazał odmalować portrety wielkości naturalnéj podpułkowników Berthier i Montaignac, dla pomieszczenia ich w muzeum Wersalskiem. Daléj król rozporządził, aby nazwiska 450 walecznych, którzy składali dowodzony przez podpułkownika Montaignac dowodzony batalion, wyryte były na marmurowéj tablicy, która przeznaczona jest dla panteonu. Xżna Orleans wynurzyła w imieniu hrabiego Paryża życzenie należenia do wsparcia rodziu po poległych pod Dżemma Gazauat, mianowicie strzelców orleańskich.

Dowodzona przez admirała Parseval-Deschens flota opuściła d. 10 b. m. port algierski, udając się na zachód. W Algierze zapewniano, że ta siła z 7 liniowych okrętów i 2 fregat złożona, udała się do Oranu, zkąd w razie potrzeby przedsięwziąść ma demonstracyę przy brzegach marokańskich. Przedsięhrana w Algieryi wyprawa nie będzie mogła trwać długo z powodu deszczów, jakie tam wkrótce nastaną. Ale na wiosnę ma nastąpić wielka wyprawa, która ścigać będzie Abd-el-Kadera dopóki go nie pojmie.

Ostatnie zaburzenie we Włoszech przyspieszyło powrót posła francuzkiego, hr. Flabaut do Wiednia. Odbywa tam swą podróż przez Rzym. Odpłynął właśnie na parostatku z Tulonu do Cavitavecchia.

Sprzecznie z rozszerzonemi wieściami o rozwiązaniu izby, pan Guizót miał oświadczyć kilku deputowanym, że otwarcie zgromadzenia izb nastąpi w drugiéj połowie grudnia.

Z Brestu odpłynęły trzy okręty: *Adonis*, *Brillante* i *Genie* do stacyi na oceanie Spokojnym.

Mówią znowu głośno o ministeryalnym przesileniu które ma nastąpić.

Załogi w Alzacyi doznały w ostatnich dniach znacznego zmniejszenia; z Strazburga, Kolmaru i Mühlhausen wyruszyły wojska udając się do południowéj Francyi, dla zastąpienia pułków wysyłanych do Algieryi.

Gazety marsylskie donoszą, że Don Karlos wraz z małżonką swoją uda się z Genui na zimę do Palermo.

Listy prywatne z Włoch donoszą o pojedynczych wybuchach przytłumionego powstania w Romagna.

Poseł austryacki, hrabia Appony, był pierwszym z ciała dyplomatycznego, który królowi Francuzów objawił swoje współubolewanie z powodu ostatnich nieszczęść w Afryce.

Dzienniki paryzkie zawierają przegląd następujący kapitałów włożonych w przedsięwzięcia na koleje żelazne w Anglii, w Belgii, we Francyi, Niemczech i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jakoteż kapitałów potrzebnych na ukończenie linij rozpoczętych lub za udzielonem już zezwoleniem rozpocząć się mających.

Kapitały włożone w ukończone już koleje żelazne:

	kilometry		kapitały	koszta 1go kilo.
Anglia	3326	—	1,605,965,000 fr.	482,851 fr.
Belgia	543	—	146,804,000	— 270,338 »
Francya	887	—	256,900,000	— 289,627 »
Niemcy	3210	—	387,700,000	— 120,715 »
Ameryka	5927	—	442,000,000	— 74,668 »
Razem	13,893	—	2,839,792,000	— 247,639 »

Nie licząc przeto krótkich linij w Hollandyi i linij w różnych innych krajach, okazuje się, że dróg szynowych w całym świecie jest już 13,893 kilometrów, których budowa kosztuje 2,839,792,000 fr., a każdy kilometr kosztuje w przecięciu 247,639 fr.

Kapitały potrzebne na ukończenie już rozpoczętych lub przez prawo dozwolonych dróg szynowych.

	kilometry		kapitały
Anglia	5,694	—	1,860,188,000 fr.
Belgia	—	—	— — —
Francya	3,872	—	1,121,674,250 »
Niemcy	3,773	—	450,000,000 »
Ameryka	8,585	—	674,880,000 »
Razem	21,924 kil.	—	4,106,742,250 fr.

— *Londyn* 17 *Października.* —

Królowa Wiktorya wywzajemniając się Sułtanowi marokańskiemu za przysłane sobie w podarunku piękne konie, przesłała mu wybór najpyszniejszych aksamitnych i jedwabnych materyj z pierwszych szkockich i angielskich fabryk.

Według *Liverpool Times* panuje we wszystkich portach wojennych królestwa największa czynność w uzbrajaniu wszelkiego gatunku okrętów wojennych, i jeszcze w tych dniach administracya wydała okólnik do wszystkich przez rząd zatrudnionych fabryk maszyn, w którym zawiadomia, że rząd z największą ścisłością pilnować będzie terminów dostawy, których one się zobowiązały. Z rowną energią pracują nad stanem obrony. Wszystkie te okoliczności dodane do poruszeń eskadr na oceanie spokojnym i na wschodnio-indyjskich wodach zwracają powszechną uwagę.

— *Dnia* 18 *Października.* —

Na drugim niedawno pod Woolwich przybyłym ze stacyi afrykańskiéj parostatku *Growler*, ma także panować żółta febra. Siedmiu ludzi nagle zachorowało, z których jeden zaraz umarł.

Siła morska angielska na La Plata mylnie podawana była za mniejszą od francuzkiéj; według bowiem ogłoszonego wykazu eskadra angielska liczy tam 218 dział podczas gdy francuzka tylko 148.

Podano właśnie plan aby wszystkie z Londynu wychodzące koleje żelazne, których jest dotychczas 7 połączone były z sobą za pomocą centralnéj stacyi, która ma być urządzoną na rynku Farington w starym mieście. Te łączące koleje prowadzone będą, stosownie do miejscowości, dla uniknienia niebezpieczeństwa ognia, częścią nad domami częścią też przez tunnele. Ten olbrzymi plan znajduje jednak opór w dziennikach, z tego jedynie powodu, że i tak już Londyn przepełniony jest parą z węgli żelaznych. »Ale handel!» wołają stronnicy tego projektu.

Tak jak w Paryżu, podobnie i w Londynie, wnioski do Kass Oszczędności są coraz mniejsze od summ zwracanych właścicielom.

Lord Brougham wyjechał na ląd stały, udając się do swych dóbr, które posiada w południowéj Francyi.

Ukazała się właśnie nowa kometa, którą gołem okiem widzieć można w konstellacyi Raka w wysokości 30 stopni nad horyzontem a 11 stopni od lewéj strony świetnéj gwiazdy Polluxa, w konstellacyi Bliźniąt.

Posąg Lorda Wellingtona w Glasgowie był znowu przedmiotem nikczemnego uszkodzenia. Pyszne rzeźby podnoża zostały zupełnie popsute w nocy z piątku na sobotę. Dotąd nie zdołano odkryć sprawcę tego wandalizmu.

W Londynie utworzyło się towarzystwo, mające zamiar wystawić most wiszący nad Tamizą w blizkości szpitala Chelsea. Most ten zbudowany być ma według nowego systemu, który nietylko zapewni mu większą trwałość, ale zarazem będzie daleko tańszy. Koszta obliczono tylko na 90,000 fst.

Rozmaitości.

NIEWOLNICA BASZY.

Prawdziwe tegoczesne zdarzenie.

Roku 1841 w połowie miesiąca lipca, w paszaliku Sivas, w obszernym ogrodzie nad rzeką Czerwoną położonym, przechodziła się młoda dziewica w tureckim stroju, powoli, zadumana, w towarzystwie staréj murzynki. Od czasu do czasu wstrząsała niechętnie głową, a dostrzegając niekiedy narożnika wielkiego budynku z wyzłacanemi kratami i balkonami, rumieniła się nagle, tupała małą nóżką o ziemię, pierś jéj wzdymała się gwałtownie, i bolesne westchnienie konało wpół-przytłumione na ustach.

Po niedługiéj przechadzce zatrzymała się Baila, i skinęła palcem na upodobane miejsce spoczynku. Murzynka poskoczyła natychmiast do kiosku, wyniosła tygrysią skórę i rozłożywszy ją pod drzewem, ustąpiła o podal.

Tymczasem młoda turczynka, osłoniona czarnym welonem, usiadła sposobem tureckim na rozpostartéj skórze, wsparła się prawą ręką, a w lewéj trzymała na lekkiéj złotéj, misternie wyrobionéj miseczce małą filiżankę z porcellany chińskiéj, którą stara niewolnicana jéj żądanie kawą napełniała.

Baila miała lat siedmnaście; jéj czarno połyskujące włosy roztaczały się po ramionach, jak dwa krucze skrzydła; jéj miękkie i delikatne brwi tworzyły łuk przecudny; a chociaż tegoż samego koloru co i włosy, były podobnież jak jéj długie rzęsy i brzegi powiek, okryte czarnem pięknem *surmach*, gdyż mimo szczodrze udzielonych darów natury, była jeszcze wszelka sztuka użytą, aby dodać więcéj blasku urodzie. Cieliste purpurowy kolor jéj ust okazywał dziwną sprzeczność z błękitną tkanką jéj żyłek; paznokcie u rąk i nóg były zwyczajem tureckim czerwono pofarbowane, a bogate jéj meszty jaśniały od złota, pereł i różnych drogich kamieni.

Tak wystrojona sposobem azyatyckim, była Baila nadzwyczaj piękną; ubiór jéj składał się z kaftanu aksamitnego, z szarawarków muślinowych złotem i srebrem wyszywanych, i z szalu kaszmirowego, a mnóstwo nawieszanych u szyi świecideł—sam dobór zbytku wschodniego—dopełniał jéj toalety. Przytem kosztowne przepaski na głowie, szerokie złote naramienniki, łańcuszki, dyamenty na rękach, wreszcie cała jéj postawa, melancholijne wejrzenie, wszystko to podwyższało niezwyczajny urok jéj młodocianéj postaci.

Aby lepiéj zrozumieć podziwienie, jakie jéj widok wzbudzał, wyobraźmy sobie ową towarzyszącą jéj starą a czarną niewolnice, która tak swoim zgrzybiałym wiekiem, jakoteż i kolorem, tak swoim niskim, pękatym wzrostem, jako też płowem i ponurem wejrzeniem, stawiała uderzającą sprzeczność z jasną bielą Baily, z jéj wysmukłą kibicią, i jéj żywem przenikliwym wzrokiem—pomimo myśli stroskanych, które ją zajmowały.

Dla uzupełnienia tego obrazu dodajmy jeszcze nad głowami tych dwóch niepodobnych do siebie istot, rozkoszne; promienne niebo Azyi, lujną ro-

ślinność ziemi, i morze ogrodowych wonnych zapachów, które je w około oblewały.

O kilka kroków przed niemi, wznosił się wodotrysk z cybolińskiego marmuru, gdzie bijący w górę słup wody przyjemną w koło rzeźwość roztacza; daléj rosły dwie niebotyczne palmy w prawo i w lewo i pochylając się wierzchołkami ku sobie, przedstawiały dwie wysokie kolumny z usklepioną z zielonych liści arkadą: — byłto wchód do tego ustronia, poświęconego spoczynkowi. Od stóp tych palm, ciągnął się po obu bokach płot samorodny, z czerwonéj buczyny i dzikich gruszy, przeplatanem szafranowem, mirtowem i koralowem kwieciem, tudzież innemi najpiękniejszemi krzewami, które cały ogród mnóstwem strojnych kłąbów i altan napełniały. Ale w tem czarującem miejscu nie mógł nawet cień obcenego mężczyzny się ukazać. Baila była własnością człowieka zazdrosnego, a jéj sztuką i zalotnością utrzymywana piękność rosła, rozkwitała i przejrzywała bez dzięki pod wzrokiem jednego tylko.

Wkrótce pochyliło się spaniałe słońce Wschodu ku spoczynkowi, i rzucając ostatnie promienie na wysokie palm szczyty, łamiąc się światłem o pstre masy kwiatów i liści, urabiając cudnie mieniącą się, złocistą tęczę w powietrzu, opromieniało całą postać Baili, począwszy od jaśniejącego drogiemi kamieńmi czoła aż do wyszywanych perłami mesztow, mieszało się z ulotną parą kawy, wznoszącą się z porcelanowego kubka i lśniło tysiącem iskier na błyszczącéj skórze tygrysiéj.

A gdy wietrzyk wieczorny wszystkie kwiaty i trawy wzruszył, gdy wszystkie liścia miłośnie ku sobie pochylać się zdawały, gdy wszystkie barwy w mroku z sobą się spływać zaczęły, nie byłoż godnem pożałowania, iż żaden obcy wzrok ludzki nie mógł się zachwycać cudami téj rozkosznéj natury ani pięknością téj odaliski, która wpośród wszelkiego czarodziejskiego przepychu, rozpływając się w blasku zdóbiących ją dyamentów, marniała przy wszelkiéj swojéj urodzie i młodości.

Lecz władza natury potężniejsza niż ustawy ludzkie; tak rzadki obraz piękności nie miał pozostać bez człowieka, który w nim swoje szczęście pokładał, ale tym człowiekiem nie był pan tego miejsca. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Listopada.

Malinowska Magdalena ob., Malinowski Jan ob., Bronn Teressa, Trejber Karolina, Zagórska ob., z Polski; -- Piccnoni Jan, Sladnicki Antoni br., Rostoffski Michał sekret. minister. wojen., z Galicyi; -- Milaszewicz Adam ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wodzicki Franciszek hr. z żoną Zofią, Aniczkow pułko. ces. ros., Sadowski Leopold ob., do Polski; -- Skrzyński Alexander ob., Aich Max, do Galicyi; -- Borowski Jan, Denderski Ludwik, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

No 9143.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 13 m. i r. b. w godzinach przedpołudniowych odbywać się będzie w Biórach Wydziałowych publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo uskutecznienia różnych reperacyi w Zabudowaniach propinacyjnych w Przegorzałach do funduszu Dziekanii Kollegiaty WW. SStych należących, począwszy od kwoty złotych polskich 542 gro. 22. Życzący sobie licytować, zaopatrzeni w *Vadium* Złp. 54 na terminie w Wydziale stawić się zechcą, gdzie o warunkach każdego czasu dowiedzieć się mogą.

Kraków dnia 3 Listopada 1845 r.

Senator Prezydujący,
Kopff.
Referendarz L. *Wolff.*

No 9812.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż na dostawe słomy w r. 1846 dla różnych oddziałów służby w ilości około 1690 Centnarów potrzebnéj, odbędzie się w Biórach Wydziału dnia 17 b. m. z rana do godziny 1éj licytacya powtórna. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający złoży w dniu oznaczonym deklaracyą swą opieczętowaną na ręce Senatora w Wydziale Prezydującego podług formy w *No* 126 i 127. Dziennika Rządowego ogłoszonéj, przy złożeniu w Kassie Głównéj *vadium* Złp. 600.

Kraków dnia 3 Listopada 1845 r.

Senator Prezydujący
Kopff.
Referendarz *Wolff*

No 19,958.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa niewiadomego właściciela piór amburowanych, paczek 176 od podejrzanéj osoby odebranych, aby w przeciągu jednego miesiąca z dowodami własności po odbiór takowych zgłosić się zechciał.

Kraków dnia 31 Października 1845 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl
Sekretarz *Ducillowicz.*

Dnia 7 Listopada b. r. o godzinie 11 rannéj w Krakowie w Sukiennicach, w exekucyi Sądowéj sprzedarz przez publiczną licytacyą odbędzie się kommod, szaf, łóżek orzechowych, zegara, zwierciadeł, stolików i innych. Za gotową zaraz zapłatę w monecie srebnéj *courrant.*

Kraków dnia 3 Listopada 1845 r.

Skórczyński K. S.